

zamieszek i prób manifestacji na Dock Sud, policja przeprowadziła masowe aresztowania, zatrzymując m.in. licznych Polaków.

V. POLITYKA ZAGRANICZNA

Zbliżenie pomiędzy Argentyną a Hiszpanią postępuje naprzód, nad czym pracuje b. intensywnie ambasador hiszpański BULNES.

PERON w okólniku swoim do oficerów podkreślił z naciskiem, że rząd argentyński nie ma zamiaru wykazywać żadnej inicjatywy w kierunku uznania go, stojąc na stanowisku, że jest legalną kontynuacją rządu RAMIREZA.

Momenty gospodarcze odgrywają wybitną rolę w politycznych kalkulacjach rządu: jest on przekonany, że Alianci będą potrzebowali produktów argentyńskich oraz że wpływy angielskie i amerykańskie będą zawsze rywalizowały ze sobą w dorzeciu Rio de La Plata.

Placówka "ESTEZET"
L.dz. 646/44
New York 21.VI.44.
Raport prasowo-wojsk.
Plac. Salvador

646

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N. W.
/przez Szefa Wydz. Wyw./

W załączeniu przedstawiam raport prasowo-wojskowy z prasy argentyńskiej za czas od 20 do 31 maja 1944 r. opracowany na podstawie meldunku Plac. Salvador.

Kierownik Placówki


MARACZ

Załącznik.

452/2

RAPORT WOJSKOWO-PRASOWY
za czas od 20 do 31 maja 44 roku

T R E S C :

I. WIADOMOSCI WOJSKOWE:

1. Maszyna do oczyszczania dróg.

II. SYTUACJA W NIEMCZECH:

1. Ogólna sytuacja i nastraje,
2. Skutki bombardowania,
3. Fikcyjne zgony.

III. CZOŁOWI PRZYWODCY NSDAP:

1. Gen. SS Berkelmann,
2. Min. Albert Speer.

I. WIADOMOSCI WOJSKOWE

1. Maszyna do oczyszczania dróg. Prasa niemiecka podała fotografie nowej maszyny, wynalezionej przez niemieckiego inżyniera celem usprawnienia zabłoconych dróg. Maszyna ta przy pomocy specjalnych łopat usuwa z jezdni błoto do głębokości 30 cm., a jednocześnie wyrównuje jezdnię, co umożliwia posuwanie się piechoty i pojazdów motorowych.

Maszyny te mają być zastosowane na froncie wschodnim.

/DEUTSCHE LA PLATA ZEIT. z dn.26.V.44.- ag.SADRA -Berno/.

II. SYTUACJA W NIEMCZECH

1. Ogólna sytuacja i nastroje. Pomimo depresji, wywołanej nalotami, Gestapo panuje nadal nad sytuacją wewnętrzną w Rzeszy. Taktyka władz, idąca w kierunku zaspakajania potrzeb życiowych osób dotkniętych nalotami; przyczynia się do likwidacji tworzącej się opozycji. W HAMBURGU, po wielkich nalotach alianckich, spotykano się w miejscach publicznych z niezwykle ostrą i otwartą krytyką, jednakże Gestapo zdołało stopniowo opanować sytuację.

Znaczna część sfer kupieckich jeszcze w czasach przedwojennych odnosiła się krytycznie do rozwoju wydarzeń, jednakże na opór z tej strony liczyć nie można. Pomimo rozwiązania licznych stowarzyszeń, członkowie ich, nawet posiadający tytuły nadane przez NSDAP; zbierają się celem wymiany myśli. Władze wiedzą o tych zebraniach, jednakże opozycji tych ludzi nie traktują na serio i rozrachunek z nimi odkładają do czasów późniejszych.

Poszczególne osoby są wrogo nastawione do regime'u. Ludzie o wysokiej kulturze i o łagodnym usposobieniu wpadają niekiedy w szal na samą wzmiankę o nazwiskach dostojników NSDAP.

Stosunek do propagandy brytyjskiej. Większość ludności niemieckiej wierzy, że nie Rzesza, lecz Wielka Brytania zaczęła wojnę lotniczą. Bombardowanie Warszawy uważane jest za konieczność wojenną. W "zbrodnię" wywołania wojny", którą propaganda brytyjska obciąża Niemcy, niebardzo się wierzy. Nieufność do własnej służby prasowo-informacyjnej rozciąga się i na cudzoziemski serwis informacyjny. Wszelką propagandę, zarówno własną jak i brytyjską, uważa się za nieprawdę.

Do powyższego stanu rzeczy przyczyniła się wybitna niezręczność propagandy brytyjskiej na początku wojny. Zrzucanie ulotki były tak źle redagowane i stały na tak niskim poziomie, że zachodziło podejrzenie, iż są one fałszowane. Zawierały one wielką ilość błędów, które sprostować mógł każdy na podstawie notorycznie znanych faktów.

Nie wywołało również żadnego efektu zrzucanie małych woreczków z kawą, w których znajdowały się ulotki, głoszące, iż w Anglii jest jeszcze kawa, a więc znajdzie się ona i dla Niemców, o ile obalą oni HITLERA.

Dopiero po zwycięstwach brytyjskich w Afryce podniósł się poziom zrzucanych ulotek. Ale mimo to utrzymała się opinia, że propaganda brytyjska jest tak samo niezręczna jak i niemiecka.

Srodki, stosowane przez Niemców w okupowanych krajach, nie są znane szerszym masom ludności. Nie orientują się więc one, że zakumulowała się tam olbrzymia ilość nienawiści do Niemiec. Poszczególne osoby są poinformowane co do tego, ale wystrzegają się mówić o tem. Jeden ze znajomych informatora, zajmujący stanowisko w admini-

stracji niemieckiej w Polsce, przywiózł na urlop fotografie, ilustrujące terror niemiecki w stosunku do ludności polskiej, w czym musiał współdziałać. Urzędnik ów oświadczył, że nie jest w stanie powrócić do Polski po zakończeniu urlopu, a gdy żona jego nalegała na powrót - powiesił się.

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 30.V.1944 r./

2. Skutki bombardowania. Jeden z obywateli szwajcarskich, który powrócił z Niemiec, podaje następujący opis stanu faktycznego podczas bombardowania HAMBURGA:

"Schron plot., obliczony na 700 ludzi, napełnił się 3,000. Oświetlenie i elektryczna wentylacja uległy przerwaniu, a gorąco stało się niemożliwe do zniesienia. Nastrój paniki powiększał brak tlenu, którego ilość nie wystarczała na podtrzymanie płomienia świecy. Zapasy wody i lekarstw uległy szybko wyczerpaniu. Małym dzieciom brakło mleka; płakały one całymi godzinami. Słyszano wymawiane głośno przekleństwa i groźby. Niektórzy starsi ludzie stracili sąd o rzeczywistości i mówili od rzeczy. Inni na skutek przemęczenia zapadali w głęboki sen, podobny do śmierci... Po wyjściu ze schronu wszystkich ożywiła jedna tylko myśl - ucieczki ...

"... Właściciele i pracownicy fabryk przemysłu wojennego otrzymali wyraźny rozkaz powrotu; dzieci i kobiety były od tego obowiązku wolne. W municypalnym piśmie Hamburga ostrzegano uchodźców przed powrotem, opisując w czarnych barwach życie pozostałych mieszkańców i robotników zbrojeniowych...

Niektórzy mieszkańcy zainstalowali się w piwnicach swoich spalonych domów, względnie budowali z desek budy na ruinach. Inni znów, posiadający w okolicach miasta kawałki gruntu, zamieszkali w znajdujących się tam altankach. Tysiące mężczyzn i kobiet spędzało noce w publicznych schronach. Wracający przymusowo do miasta robotnicy przemysłu wojennego zamieszkali w odległości 20-30 klm. od właściwego miasta w umeblowanych lub pustych pokojach u chłopów na wsi lub w małych miasteczkach. W promieniu 50 klm. od miasta zabroniono ludności przejazdów na własną rękę..."

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 30.V.44./

Berlińska "Boersenzeitung" podaje, iż zakończono budowę t.zw. "Nothäuser" dla ludności, która utraciła dach nad głową wskutek bombardowania. Ogólna ilość tych prymitywnych domków wynosi 40,000. Dalsze 70,000 znajduje się w budowie.

/DEUTSCHE LA PLAZA ZTG. z dnia 26.V.44 - ag.SADRA - SZTOKHOLM/.

3. Fikcyjne zgony. Jedną z konsekwencji wielkich nalotów alianckich oraz ogólnej sytuacji w Niemczech jest zjawisko masowego zgłaszania skąd fikcyjnych zgonów, w celu uchylenia się od dalszego udziału w wojennym wysiłku Rzeszy.

Konsekwencją tego stanu rzeczy było opublikowanie przez prasę niemiecką w dniu 14.III.44. rozporządzenia HIMMLERA, w myśl którego - "wskutek teroru lotniczego" - ulegają zmianie dotychczasowe przepisy zgłaszania porodów i zgonów w miastach bombardowanych. W rozporządzeniu tym jednakże niema wcale mowy o porodach, natomiast w sposób szczegółowy omawia się urzędowe rejestrowanie zgonów.

Przed ukazaniem się wymienionego rozporządzenia wystarczało, ażeby zgon danej osoby był zameldowany przez jednego z jej krewnych. Dało to powód do stosowania następującej procedury zgłaszania zgonów fikcyjnych; rodzina rzekomego nieboszczyka, działająca w poro-

zumieniu z nim, zgłaszała się do policji i meldowała, że od pewnego czasu przepadał on bez wieści, dodając, iż przed nalotem udał się on do swoich znajomych, mieszkających pod takim a takim adresem. Policja ustalała następnie, że dom ów został zburzony bombą lotniczą, na podstawie czego była wydawana metryka zgonu.

W większości wypadków rzekomi nieboszczycy usiłowali skorzystać z chaosu panującego po nalotach, ażeby zaopatrzyć się w dokumenty osób zabitych; na ich podstawie zgłaszali się oni następnie do urzędów pomocy, uzyskując - jako "Totalgeschädigter" - ewakuowanie do innego miasta, gdzie ustalenie identyczności było prawie nie-
możliwością; W ten sposób otwierały się przed nimi nowe możliwości życiowe.

Ludzie uciekający do tego rodzaju metod, rekrutują się ze wszystkich warstw społeczeństwa: są to przepracowane kobiety, starające się uchylić od totalnej mobilizacji; cudzoziemscy robotnicy; malkontenci, którzy "mają już dość wszystkiego" oraz żołnierze, pragnący uniknąć powrotu na front.

Jeśli chodzi o żołnierzy - to w wielkich miastach jak Berlin, Frankfurt i Stuttgart zaistnieją specjalne agencje, w których żołnierze mogą uzyskać odpowiednio wysoką opłatą cywilne ubrania, podrobione dokumenty, bilety kolejowe i upoważnienie do podróżowania koleją. Cena ulega redukcji, o ile żołnierz potrafi zapłacić w "towarach, których brak" /Mangelware/.

Na skutek kontrakcji Gestapo, która zagroziła represjami w stosunku do rodzin tych dezertów, wielu z nich powróciło na front, tłumacząc swą nieobecność chaosem komunikacyjnym w Niemczech; dowódcy zmuszeni są patrzeć na takie sprawy przez palce.

Według nowych przepisów HIMMLERA - dla wystawienia metryki zgonu niezbędne jest obecnie dostarczenie odpowiednich dowodów: zaświadczenia lekarskiego lub też zaświadczenia policji kryminalnej, biura partyjnego albo osoby cieszącej się zaufaniem u władz.

W przypadku niemożności dostarczenia takich dowodów, np. w przypadku nieodnalezienia zwłok pod gruzami, "przypuszczalny zgon" winien być potwierdzony przez jakiś urząd państwowy lub partyjny, który winien stwierdzić, że dana osoba w chwili nalotu znajdowała się w zbombardowanym domu. Jednakże i w takim wypadku prokurator państwowy może sprzeciwić się wydaniu metryki zgonu, o ile istnieją pod tym względem najmniejsze wątpliwości.

Takie wątpliwości już wówczas są uzasadnione, gdy dana osoba pod względem politycznym nie była całkowicie w porządku.

Po wszystkich większych miastach niemieckich Gestapo przeprowadza obecnie po każdym nalocie wielkie obławy, mające na celu umiejscowienie wszystkich "podejrzanych elementów" i zapobieżenie ich fikcyjnemu zgonowi. Jedną z takich obław odbyła się na początku marca r.b. w HANNOWERZE i nosiła pokazowy charakter z udziałem przedstawicieli prasy.

Ogłoszony następnie komunikat stwierdził, że została aresztowana przeważnie "cudzoziemscy robotnicy i jeńcy wojenni".

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 26.V.1944 r./

III. CZŁOWI PRZYWODCY NSDAP

1. Generał S.S. BERKEIMANN. Zmarły w tajemniczych okolicznościach w Poznaniu generał SS i policji BERKEIMANN był jedną z najpotężniejszych osobistości niemieckiego regime'u. Cieszył się on specjalnym zaufaniem HITLERA oraz był w swoim czasie adjutantem HIMMLERA. Specjalnością jego było śledzenie "wyższych sfer" niemieckich

oraz wyższych oficerów, którym HITLER nie ufał.

Dla ukrycia swej działalności nie posiadał on swego biura w centrali Gestapo w Berlinie, lecz zmieniał stale swe oficjalne przydziały. W okresie wojny był on kolejno naczelnym szefem SS i Gestapo w Duesseldorf, Moguncji, Wiesbaden i in.; znaczną część czasu spędzał jednak w Berlinie albo w kwaterze głównej HITLERA. Posiadał on swoich agentów we wszystkich kołach, które nie wydawały się pewne HILEROWI. System kontrolowania fabryk przez SS został przez niego opracowany. Liczne rozkazy egzekucyjne nosiły jego podpis.

Przeniesienie jego do Zachodniej Polski pozostawało w związku z całkowitą reorganizacją Gestapo w Polsce, z chwilą gdy armia czerwona zaczęła się zbliżać do polskiej granicy. SS-generał KOPPE, który sprawował kierownictwo policji w Warthegau, został mianowany sekretarzem stanu w Gen. Gubernatorstwie, zaś na jego miejsce przyrzędz BERKELMANN. Wkrótce po jego nominacji egzekucje w Warthegau osiągnęły cyfry rekordowe.

BERKELMANN posiadał niewyrównane rachunki z oficerami, których demuncjował przed HITLEREM. Jedną z jego ofiar był generał - pułkownik Johann BLASKOWITZ - kolega szkolny marszałków von KLUGE i von WITZLEBEN. Odegrał on wielką rolę podczas kampanii w Polsce, ale następnie wpadł w niełaskę, gdyż BERKELMANN zademuncjował go wobec HITLERA, jako "typowego przedstawiciela reakcyjnej grupy generalskiej". Twierdził on pozatem, że BLASKOWITZ posiadał kontakty z niemieckimi generałami, wziętymi do niewoli w Stalingradzie, którzy zwrócili się przeciwko HITLEROWI, a przynajmniej - że BLASKOWITZ żywił wielkie sympatje dla generała von SEYDLITZ.

W wyniku powyższej denuncjacji BLASKOWITZ został wezwany do kwatery głównej, ażeby się wytłumaczyć. Na skutek interwencji jego przyjaciela von MANNSTEIN został on "zrehabilitowany" i przydzielony na podrzędne stanowisko pod rozkazami marsz. ROMMEL. Niektórzy jego współpracownicy zostali ukarani i przydzieleni do t.zw.

"samobójczych kompanii" na froncie wschodnim, które są formowane z dezertersów i z więźniów wojskowych. Czterech z pośród tych oficerów postanowiło zgładzić BERKELMANN, jadąc okreśną drogą przez Poznań, gdzie go zastrzelili, poczym bez oporu dali się aresztować.

Po zamachu, który miał miejsce w grudniu 1943 r. władze niemieckie ogłosiły pierwotnie, że "padł on ofiarą podstępnego zamachu bandytów polskich". Jednakże później zmieniły one zdanie i podczas uroczystego nabożeństwa żałobnego na podwórku muzeum im. cesarza Fryderyka zarówno GREISER jak i KOPPE wspomnieli o "złośliwej chorobie, której ofiarą miał paść BERKELMANN. Pozatem nie została przeprowadzona tradycyjna akcja teroru po zamachu.

Wiadomość powyższą zdaje się potwierdzać fakt, że na dzień przed pogrzebem BERKELMANN, t.zn. w dniu 29.XII.43, zostali rozstrzelani w więzieniu w Poznaniu 4 oficerowie niemieccy.

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 24.V.44./

2. Albert SPEER. Minister Zbrojeń Rzeszy. Jest z zawodu architektem i pochodzi z południowych Niemiec. Liczy obecnie lat 39. Przez dłuższy czas znany był w Niemczech z tego, że podczas wielkich partyjnych obchodów i manifestacji projektował odpowiednie tło teatralne. Po wybudowaniu na zlecenie partji kilku domów w Monachium, otrzymał on w 1932 r. polecenie wybudowania gmachu partyjnego w Berlinie. Potrafił on zaimponować tym HITLEROWI, który w roku 1934 mianował go swoim przybocznym architektem po zmarłym nagle inż. TROST. Od tego czasu rozpoczął on planowanie wraz z HITLEREM olbrzymich

marmurowych konstrukcji w Berlinie, Norymberdze i Monachium. Wybudował on Pałac Rządu w Berlinie i rozkazał zburzyć całe dzielnice stolicy, ażeby nadać jej nowe oblicze. HITLER był tak zachwycony nowym budowniczym, iż po śmierci ministra dr. TODT mianował SPEER'A jego następcą.

W chwili obecnej SPEER jest szefem Ministerstwa Zbrojeń, szefem organizacji TODT, która nazywa się obecnie "Organization Todt-Speer" przewodniczącym Niemieckiej Rady Zbrojeniowej; generalnym plenipotentem konstrukcji elektryczności i siły wodnej; generalnym inspektorem budowy szos i dróg; generalnym inspektorem odbudowy Berlina i innych miast zniszczonych nalotami; członkiem Niemieckiej Akademii Studiów Lotniczych; szefem Departamentu Transportów Wojennych; prezesem "Ruhrstab Speer" i t.p.. Ministerium Zbrojeń nazywa się potocznie "Ministerium Speer". Waż Atlantycki jest dziełem Speer'a i on jest zań odpowiedzialny. Ponadto konstruował on w ciągu 2 lat "Ostwall" pod Leningradem oraz umocnienia we Włoszech.

SPEER posiada zdolność do odpowiedniego doboru właściwych i zdolnych współpracowników. W partji posiada on wysoką rangę "Reichsleiter der NSDAP". Potrafił on umniejszyć rolę GOERINGA w zarządzie "4-latki", kiedy po nalotach na Ruhrę autorytet jego zaczął skabnąć. Potrafił również zhandicappować SAUCKEL'a. Do kompetencji jego należy również pobieranie decyzji co do dysponowania siłą roboczą.

Opinia publiczna Niemiec wiąże z nazwiskiem SPEERA wielkie nadzieje.

/ARGENTINISCHES TAGEBLATT z dnia 22.V.44./